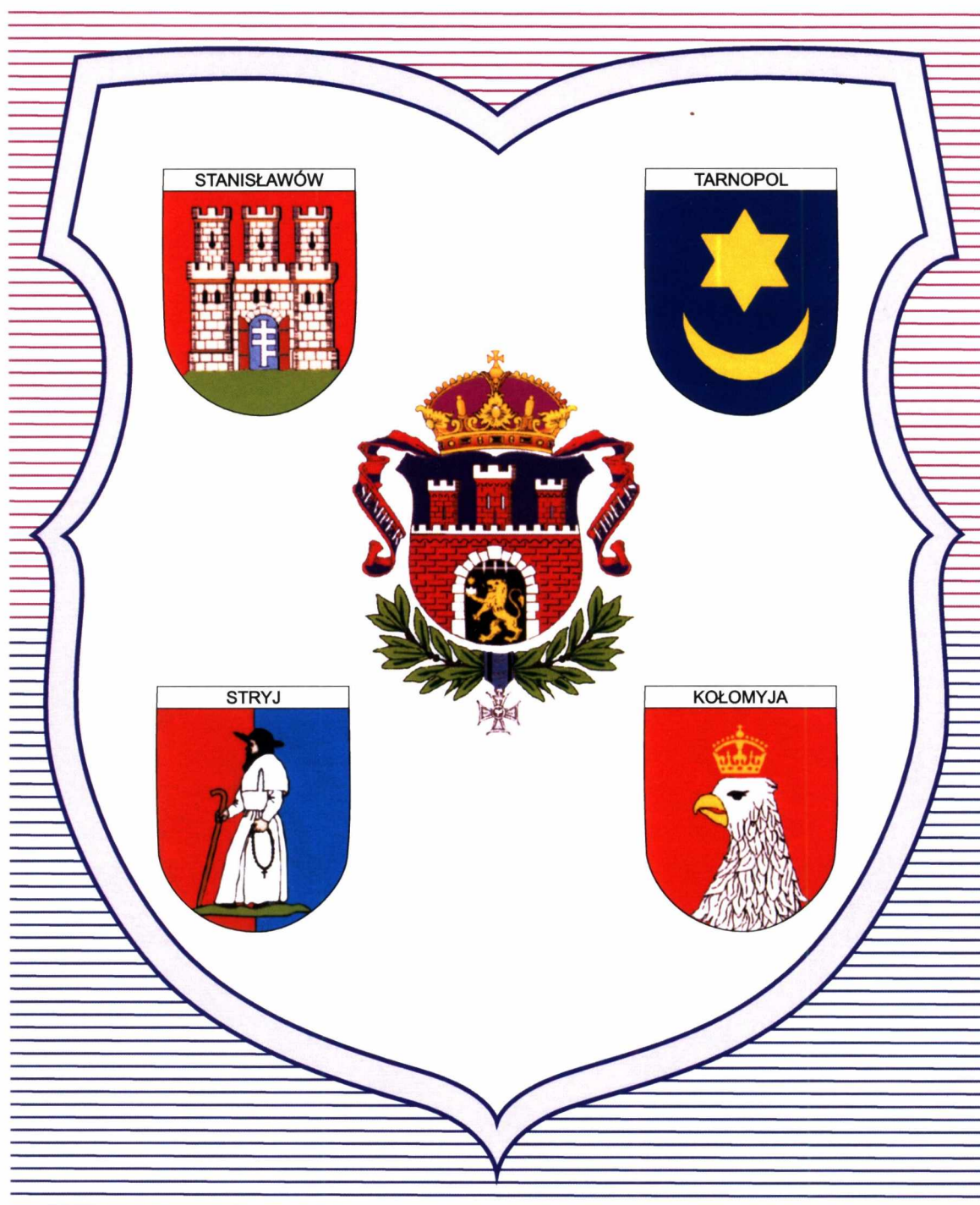




PAŹDZIERNIK – GRUDZIEŃ 2013

Nr 71

**Towarzystwo Miłośników Lwowa
i Kresów Południowo-Wschodnich
ODDZIAŁ STOŁECZNY**



Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich
ODDZIAŁ STOŁECZNY

Biuletyn Informacyjny

KWARTALNIK X-XII 2013 r.

Nr 71

Kolędy mojego dzieciństwa.....	Teresa Nietyksza	2
O najpiękniejszej polskiej kolędzie.....	Iwona Horodecka.....	3
Opolskie spotkania z historią i kulturą Kresów	Jerzy Duda	4
Wycieczka, która uczy i wychowuje.....	Iwona Horodecka.....	6
Kresowe korzenie Polaków.....		8
Orlęta	Jadwiga Sibiga	8
Dwudziestopięciolecie Opolskiego Oddziału TMLiKP-W.....	Jerzy Duda	9
Lwów	Jerzy Narbutt	12
Fotoreportaż z obchodów Dni Lwowa i Kresów Południowo- Wschodnich w Warszawie.....		14
Spotkanie opłatkowe w TMLiKP-W.....	Alicja Kocan.....	16
Modlitwa wiernych	Jerzy Duda	18
Nad mogiłami Obrońców Lwowa.....	Wincenty Regulski.....	20
„Kresowa Atlantyda” Stanisława Sławomira Niciei. Tom III	Jerzy Duda	21
Księżyc.....	Kazimierz Wierzyński	24



Kolędy mojego dzieciństwa

TERESA NIETYKSZA

*Nie było wielkich i drogich prezentów
ale cenniejszych nie pamiętam w życiu
i była wtedy ta niezwykła chwila
gdy ojciec matkę całował wzruszony*

*Wnet przychodzili kolędnicy
z gwiazdą
aby zaśpiewać
„Chrystus się rodzi”*

*Święta mijały
a już niedługo
nowi kolędnicy przychodzili
z szopką
żeby zaśpiewać
„Christos rodilsia”*



Rys. Czesława Cydzik

*Najserdeczniejsze życzenia
z okazji świąt Bożego Narodzenia
oraz Nowego Roku 2014
wszystkim Członkom
i Sympatykom naszego Towarzystwa
składa*

*Zarząd Oddziału Stołecznego
TMLiKPW*

O najpiękniejszej polskiej kolędzie

IWONA HORODECKA

W wigilijny wieczór, przy zapalanej świecy, pięknej choince, przełamujemy się z najbliższymi opłatkiem, a potem śpiewamy kolędy. Zapewne wśród nich jest ta najśłynniejsza **Bóg się rodzi...**

Wypada więc, przypomnieć postać jej autora, a także okoliczności powstania tej kolędy. Twórcą jest Franciszek Karpiński poeta, który urodził się w 1741 roku na Kresach. Jest on uważany za jednego z najwybitniejszych poetów polskiego Oświecenia.

Jako dziecko rozpoczął trwającą osiem lat naukę w Stanisławowie w Kolegium Jezuickim. Później kontynuował naukę we Lwowie, skąd po uzyskaniu w 1770 roku doktoratu z teologii udał się na dalsze studia do Wiednia. Po powrocie do kraju odegrał szczególnie doniosłą rolę w pracach Komisji Edukacji Narodowej, a także Sejmu Czteroletniego.

Profesor Maria Pawłowiczowa zapisała: *Franciszek Karpiński podczas swojego pobytu w Warszawie opublikował „Pieśni nabożne”. Miały one pełnić funkcje religijne, wychowawcze oraz patriotyczne. Ich cechą jest wielkie staranie o artyzm języka...*

Poeta w 1792 roku dedykował ten tom królowi pisząc: *Najjaśniejszy Panie! Składam przy podnóżku*

tronu „Pieśni nabożne” do śpiewania w kościołach (...) chcę nimi zrobić Krajowi przysługę. Król dziękując za dar wyraził nadzieję, że dzieło to: stawszy się z czasem powszechnym głosem, będzie uczyć naród obowiązków względem Boga, ludzi czystych obyczajów i miłości do Ojczyzny. Można dziś przyjąć, że proroctwo królewskie spełniło się. Teksty Karpińskiego służą nam przez ponad dwieście lat burzliwych dziejów Polski.

Istnieje przypuszczenie, że jeśli chodzi o kolędę **Bóg się rodzi** Karpiński skorzystał z melodii dawnego poloneza koronacyjnego królów Polski, znanego od czasów Stefana Batorego. W 2001 roku została wydana specjalna edycja wyboru pieśni, a następnie wręczona z największą czcią Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II podczas Mszy Świętej we Lwowie, w obecności milionów wiernych. Pieśni tego wybitnego poety z Kresów, jakim był Franciszek Karpiński, krzepiące naród w okresie zaborów, trafiły do Ojca Świętego – w jakże wyjątkowym miejscu i jakże wyjątkowej chwili. Pieśni trafiły na nowo do wiernych, aby mogły krzepić kolejne pokolenia

Bóg się rodzi

sl. Franciszek Karpiński, mel. XVIII/XIX wiek

Bóg się rodzi, moc truchleje. Pan niebiosów obnażony!

Ogień krzepnie, blask ciemnieje, ma granice Nieskończony!

Wzgardzony, okryty chwałą, śmiertelny Król nad wiekami!

A Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami.

Cóż masz, niebo, nad ziemiany?

Bóg porzucił szczęście swoje, wszedł między lud ukochany, dzieląc z nim trudy i znoje.

Niemąło cierpiał, niemąło, żeśmy byli winni sami.

A Słowo...

W nędznej szopie urodzony,

żłób Mu za kolebkę dano;

cóż jest, czym był otoczony?

Bydło, pasterze i siano.

Ubodzy, was to spotkało witać

Go przed bogaczami.

A Słowo...

Potem i króle widziani

cisną się między prostotą,

niosąc dary Panu w dani:

mirrę, kadzidło i złoto.

Bóstwo to razem zmieszało z wieśniaczymi ofiarami.

A Słowo...

Podnieś rękę, Boże Dziecię,

błogosław Ojczyznę miłą,

w dobrych radach, w dobrym bycie

wspieraj jej siłę swą siłą,

dom nasz i majątność całą

i wszystkie wioski z miastami.

A Słowo...



Opolskie spotkania z historią i kulturą Kresów (25 – 29.10.2013)

JERZY DUDA

Bogaty był tegoroczny program Opolskich Spotkań z Historią i Kulturą. Dominantą była trzecia międzynarodowa konferencja naukowa „Biblioteki w kulturze Kresów”, zaprogramowana i przygotowana przez prof. Marię Kalczyńską z Katedry Badań nad Komunikacją i Społeczeństwem Wielokulturowym Politechniki Opolskiej, we współdziałaniu z Towarzystwem Naukowo – Społeczno – Kulturalnym „Polonia – Kresy” oraz Pedagogiczną Biblioteką Wojewódzką w Opolu. Celem Konferencji była kontynuacja kresowej tematyki omawianej na poprzednich spotkaniach „Kresowianie na Śląsku Opolskim” (2011 rok) i „Kresowianie na świecie” (2012 rok). Wygłaszane w trakcie konferencji referaty i doniesienia zostały wydane w formie obszernych publikacji.

Prezentacja referatów trzeciej konferencji poprzedzona została sympatyczną uroczystością wręczenia, po raz pierwszy, medali „Kufierka Kresowego” wybitnym działaczom zasłużonym w rozwijaniu współpracy między naszym województwem a środowiskami polonijnymi na Kresach. Z rąk Przewodniczącej Towarzystwa „Polonia – Kresy” mgr Krystyny Rostockiej piękne w brązie wykonane medale otrzymali:

- **Halina Załuska** – opiekunka pochodzących z Kresów Wschodnich (Zachodniej Ukrainy) studentów opolskich uczelni, która wspomagała również osiedlających się w naszym regionie repatriantów z Ukrainy;

- **Halina Wójcicka** z Sądowej Wiszni (Zachodnia Ukraina) – organizatorka niedzielnej szkoły języka polskiego przy miejscowej parafii rzymsko – katolickiej, organizatorka i opiekunka chóru „Lutnia”;

- **Andrzej Skibniewski** z Holandii – urodzony na Kresach Wschodnich, autor rodzinnej sagi kresowej „Rubinowa broszka”, ofiarował Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu cenne dokumenty kresowe.

Obrady plenarne rozpoczęło wystąpienie dr. Adolfa Juzwenki – dyrektora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, który przedstawił stan obecny zasobów Ossolineum i próby odzyskania bezcennych zbiorów, których Ukraińcy nie chcą zwrócić Polsce, mimo że nie są w stanie w sposób właściwy opiekować się nimi. Dzięki uporowi i wielkiemu zaangażowaniu

polskich uczonych – bibliotekarzy przystąpiono do digitalizacji zasobów bibliotecznych i innych cennych dokumentów zalegających w lwowskich magazynach w fatalnych warunkach

Swoistym dopełnieniem dramatycznego wystąpienia dr. Adolfa Juzwenki był referat prof. Henryka Strońskiego z Tarnopola „*Czym była, jest i może być kultura polska na Kresach, na przykładzie Ukrainy*”. Mówiąc o aktualnym stanie kultury polskiej na Ukrainie, posłużył się czteroprzymiotnikową formułą, zwracając uwagę, że jest to kultura: zapomniana, niszczona, poprawiana i ukradzioną. Poszukujący gwałtownie swojej tożsamości Ukraińcy podejmują brutalne działania zmierzające do wymazania wszelkich śladów polskości. Znanym z historii powszechnej wydarzeniom nadają nowe wartości, mimo, że doskonale zdają sobie sprawę z tego, że wielki wkład Polaków w materialno-duchową wielkość Kresów Wschodnich, będzie dla nich jednym z najcenniejszych walorów przemawiających za przybliżeniem Ukrainy do Unii Europejskiej, do Europy. Ale dzisiaj Ukraińcy robią wszystko, by unicestwić wszelkie tropy świadczące o wkładzie pokoleń Polaków w dorobek tej ziemi.

Autorami innych wystąpień byli:

- **prof. Jacek Winnicki** – *Polacy na Białorusi i na Litwie – problem rozdzielenia graniczno-cywilizacyjnego*;

- **prof. Jacek Puchalski** – *Biblioteki polskie poza krajem. Refleksje na marginesie programu „Rejestracja zbiorów polskich za granicą, ze specjalnym uwzględnieniem dziedzictwa zagrożonego”* prowadzonego w Departamencie do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Warszawie;

- **ks. Witold Kowalów** (Ostróg – Zachodnia Ukraina) – *Polskie biblioteki i archiwa w kulturze Wołynia*;

- **dr Anna Rajchel** (Opole) – *Utwory polskich artystów w bibliotece medycznej (1925 – 1939)*.

Popołudniowa część konferencji dotyczyła tematyki o większym stopniu uszczegółowienia, mgr **Krystyna Rostocka** poprowadziła panel poświęcony „Kresowianom na świecie”, a **prof. Henryk Stroński** dyskurs

o „Stanie i problematyce badań nad polskimi księgozbiorami na Kresach Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej”. Ze szczególnym zainteresowaniem spotkały się wystąpienia **prof. Bożeny Koredczuk** (Wrocław) oraz **Haliny Rusińskiej** (Wrocław), które dokładnie omówiły „Digitalizację kolekcji bibliotecznych jako szansę na utrwalenie dziedzictwa narodowego na przykładzie Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu”.

Znakomicie zorganizowanej konferencji, która stała się prawdziwym przeglądem prac polskich uczonych – bibliotekarzy, nad zachowaniem dla przyszłych pokoleń wiedzy o wielkim dorobku Polaków – twórców i kreatorów życia kulturalno – artystycznego, naukowego i społecznego na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej, dorobku dostępnego dla wszystkich mieszkańców tych ziem, bez względu na narodowość i wyznanie, towarzyszyło szereg imprez.

Wspomnijmy niektóre tylko. W Studenckim Centrum Kultury Uniwersytetu Opolskiego można było zobaczyć inscenizację „Wesela kresowego” według scenariusza **Grzegorza Kleszcza**. Także tam, w tym samym czasie na specjalnej wystawie przedstawiono dorobek pisarski **prof. Stanisława Sławomira Niciei**.

Dużym przeżyciem dla uczestników był autorski wieczór **Andrzeja Skibniewskiego**, który w rodzinnej sadze – opowieści, na podstawie zachowanych dokumentów i listów wzruszająco odtworzył codzienne życie kresowej rodziny, w przedwojennej Polsce. Promocji towarzyszył recital wybitnego polskiego pianisty **Marka Drewnowskiego** oraz wernisaż wystawy zdjęć i dokumentów związanych z „Rubinową broszką”.

Swój piękny album „Kresowy tygiel narodów, religii i kultur ... czyli Unia tu już była” zaprezentował **Tomasz Kuba Kozłowski** na spotkaniu z czytelnikami w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Opolu.

Podsumowaniem tych ważnych dla mieszkańców Opola i Opolszczyzny wydarzeń mogą być słowa **prof. Henryka Strońskiego** z Tarnopola. Powiedział on, że nie może być mowy o zachowaniu pamięci o kresowych Polakach i ich wielkim dziele, bez ścisłego związku z Macierzą – Polską, a temu najlepiej służą takie przedsięwzięcia jak to opolskie spotkanie uczonych ze społecznością miasta. Zwrócił przy tym uwagę – szczególnie miłą i satysfakcjonującą dla uczestniczących w konferencji – że właśnie tutaj, na Ziemi Opolskiej ta pamięć o Kresach Wschodnich jest pieczołowicie kultywowana. Bez przerwy podejmowane są inicjatywy, dzięki którym wiedza o utraconych bezpowrotnie Kresach jest coraz bogatsza, coraz pełniejsza.

O tym, że słowa profesora, nie były tylko miłym komplementem, może świadczyć inicjatywa dawnych mieszkańców Brodów, której szczęśliwy finał zapewnił nieoceniony rektor Uniwersytetu Opolskiego prof. Stanisław Sławomir Nicieja. Ekspatrianci, Brodzianie po II wojnie światowej osiedlili się m. in. we Wrocławiu, Legnicy, Wschowej, Brzegu, Kluczborku. Na jednym ze zjazdów Koła Brodzian, trzech absolwentów Państwowego Liceum Humanistycznego i Przyrodniczego im. Józefa Korzeniowskiego w Brodach zaproponowało żeby wzniesć tu, na Śląsku Opolskim pomnik wielkiego Brodzianina Józefa Korzeniowskiego (1797 – 1863) patrona Liceum, autora m. in. „Kolokacji”, „Spekulanta”, „Karpackich górali”. Z tej ostatniej sztuki pochodzi powszechnie znana pieśń „Czerwony pas”. Pomysłodawcami byli: Zbigniew Kościów – muzykolog, autor książek o rodzinnym mieście (laureat Nagrody im. Karola Miarki i Nagrody Prezydenta Miasta Opola), Józef Niedźwiedzki – artysta rzeźbiarz i Zbigniew Grata – kapitan WP. Początkowo zamierzano zareplikować dawną rzeźbę, dzieło Antoniego Popiela, wykonaną w piaskowcu, która zdobiła brodzki park Rajkówkę. Koszt przedsięwzięcia przerósł niestety możliwości Koła Brodzian. Józef Niedźwiedzki nieodpłatnie wykonał gipsowe popiersie, następnie odlane w brązie (ważące około 350 kg). Podejmowane przez Brodzian próby ustawienia pomnika w godnym miejscu w Brzegu, lub w Legnicy spotkały się z odporem lokalnych rajców. W maju z inicjatywy prezesa opolskiego Stowarzyszenia Współpracy Polska Ukraina „Nadwórna” Adama Karchera (mającego brodzkie korzenie), pojawiła się myśl, by pomnik przekazać Uniwersytetowi Opolskiemu. Rektor Uniwersytetu prof. Stanisław Sławomir Nicieja z radością przyjął tę propozycję. Uznał, że najwłaściwszym miejscem dla pomnika tego znakomitego polskiego pisarza będzie Wzgórze Uniwersyteckie. Już wkrótce pomnik stanie u stóp opolskiego Collegium Maius.

Realizacja licznych programów inspirowanych przez kresowe organizacje i stowarzyszenia, działające w naszym województwie, możliwa jest dzięki wielkiej życzliwości wojewódzkich i miejskich władz samorządowych i państwowych, a także dzięki wsparciu instytucji kulturalnych, m. in. Muzeum Śląska Opolskiego, Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej, a także opolskich uczelni, w szczególności otwartego na wszystkie inicjatywy przywracające pamięć o Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej rektora Uniwersytetu Opolskiego prof. dr. hab. Stanisława Sławomira Niciei.

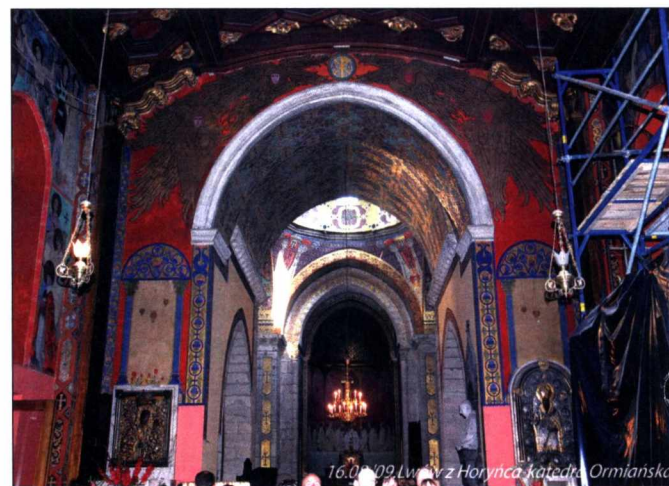
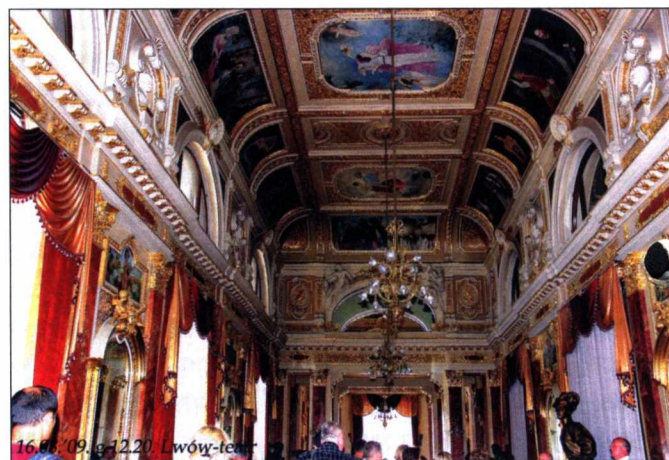
„Ojczyzna to ziemia i groby. Narody tracąc pamięć, tracą życie.”

C. K. Norwid

Wycieczka, która uczy i wychowuje

IWONA HORODECKA

Z zawodu jestem nauczycielką, z wykształcenia filologiem. Moją największą pasją jest jednak organizowanie wycieczek. Wśród wielu wycieczek, które organizowałam w swoim życiu, jest ta szczególna, którą powtarzam z coraz to nowymi pokoleniami moich uczniów. Jest to wycieczka do Lwowa - miasta, w którym historia tchnie z każdego zaułka, z każdej kamienicy, a Lwowski bruk pamięta jeszcze czasy marszałka Józefa Piłsudskiego, który w 1920 roku odznaczył to miasto Krzyżem Virtuti Militari. Uroczystość ta miała miejsce u stóp pomnika Adama Mickiewicza w pobliżu Teatru Wielkiego. Teatr ten ze wspaniałą kurtyną Siemiradzkiego już przed II Wojną Światową uważany był za jeden z najpiękniejszych teatrów europejskich.



We Lwowie można nauczać tolerancji. Bowiemy właśnie w tym mieście Polacy, Ukraińcy, Żydzi, Niemcy, Ormianie i Rosjanie uczyli się na tych samych uczelniach, chodzili do tych samych restauracji, bawili się na tych samych przyjęciach. Do dziś podziwiać można świątynie różnych wyznań, które sąsiadują ze sobą.

Niezwykły jest też lwowski Pere-Lachaise – cmentarz Łyczakowski. Spacer po nim przypomina przechadzkę po mieście – parku, w którym rzeźbiarskie dzieła poświadczają zastygłą tu polską historię. Nazwiska na nagrobkach i pomnikach układają się w pouczającą lekturę, w podręcznik historii, literatury, nauki i sztuki jednocześnie.

Zaraz za bramą wejściową pomnik Marii Konopnickiej autorki „Roty”, a nie opodal Gabrieli Zapolskiej

i Władysława Bełzy. W cieniu wielkiego krzyża spoczywa sławny malarz Artur Grottger. Tu leżą powstańcy listopadowi z 1831 roku, a na wysokim wzgórzu powstańcy styczniowi i na ich czele, wsparty o szczyt skały – chorąży Szymon Wizunas-Szydłowski. Są i żołnierze napoleońscy.

Dalej mijamy nagrobki: Goszczyńskiego, Szajnocy, Ordona, Stefana Banacha – największego matematyka naszego wieku. Jest on autorem pierwszej w świecie teorii przestrzeni liniowo-metrycznych. Jego nazwisko figuruje w ONZ, w sali najświetlejszych tego świata, w jednym rzędzie z Einsteinem.

Dalej cmentarz Orląt – cmentarz gdzie pochowane są polskie dzieci, które w 1918 roku ruszyły w obronę zagrożonego śmiertelnie miasta, bo byli, jak powiada Hemar „...z tej jedynej Troi, z tej jedynej na cały świat, którą kiedyś w śmiertelnej potrzebie, Hektor zdołał

przed wrogiem obronić. A miał wtedy 15 lat". Niemal tyle miał legendarny Jurek Bitschan, który padł na skraju cmentarza. Żołnierz, który mniejszy był od karabinu.

Lwów to również kolebka kultury polskiej. Tu znajdował się Uniwersytet Jana Kazimierza, którego absolwentami są takie sławy jak: Władysław Grabski, który cud uczynił z polską złotówką, Ludwik Ehrlich – luminarz prawa międzynarodowego oraz Karol Szajnocha, Władysław Abraham, Juliusz Kleiner, Tadeusz Kotarbiński, Władysław Tatarkiewicz, Stefan Banach i Tadeusz Boy-Żeleński.

Politechnika Lwowska, której absolwentami byli prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki, premierzy – Kazimierz Bartel i Władysław Sikorski, oraz wodzowie naczelni ostatniej wojny - gen. Kazimierz Sosnkowski i gen. Tadeusz Bór-Komorowski i wielu innych.

Tu znajduje się biblioteka Ossolińskich, a obok Lwowska Galeria Obrazów (Lwowski Luwr) z arcydziełami Siemiradzkiego, Grottgera, Matejki, Fałata, Malczewskiego oraz ogromnej wartości zbiorami mistrzów weneckich i flamandzkich.

Lwów był potężną metropolią już w XIX wieku. Ulicami jeździły tramwaje, doprowadzona była elektryczność i linie telefoniczne. W tamtych latach Lwów mógł konkurować z wielkimi ośrodkami europejskimi: nowoczesna architektura, słynne wyższe uczelnie, bezcenne zbiory sztuki. Miasto cieszyło się w świecie dobrą opinią. Europejczycy znali je jako centrum tolerancji, bowiem od kilku wieków Lwów był ośrodkiem administracyjnym czterech religii: rzymsko katolickiej, unickiej, ormiańskiej i judaizmu. W klubach literackich i artystycznych przesiadywali Ludwik Solski, Stefan Jaracz, Bruno Schulz, Jan Parandowski, Józef Wittlin, a także Jan Rosen malarz, autor polichromii lwowskiej katedry ormiańskiej.

Jeszcze dużo można by mówić i pisać o Lwowie. Ale najlepiej pojechać i zobaczyć na własne oczy. Bo jest w tym mieście jakaś magiczna moc, która każe stale tu wracać.

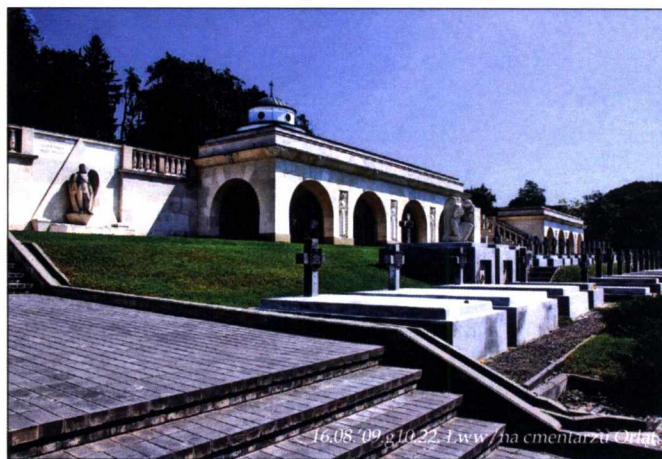
Foto: Edward Kurkowski

Bibliografia:

1. Jerzy Janicki (1990) Krótki przewodnik po Lwowie. Oficyna Literatów „Rój”, Warszawa
2. Lidia Smyczyńska (2001) Cmentarz Obrońców Lwowa. BIS PRESS, Warszawa
3. National Geographic (lipiec 2003)



16.08.'09.g.8.40. Lwów-u św.Jura



16.08.'09.g.10.22. Lwów /na cmentarzu Orłan



16.08.'09.g.10.26. Lwów /na cmentarzu Orłan



16.08.'09.g.12.48. Lwów-Pl.Mariacki

Kresowe korzenie Polaków

Według danych Centrum Badania Opinii Społecznej opublikowanych w połowie 2013 roku 15% ludności dzisiejszej Polski (38 544 513 mieszkańców w 2012 r.) deklaruje posiadanie przodków urodzonych na Ziemiach Wschodnich.

Najwięcej takich osób zamieszkuje województwa zachodnie, dokąd skierowano większość Polaków wypędzonych z Ziemi Wschodnich w latach 1945-46 przez okupantów sowieckich. Absolutnym rekordzistą jest województwo lubuskie (1 023 317 mieszkańców), w którym 51% czyli 523 000 osób posiada korzenie kresowe. Tuż za nim jest województwo dolnośląskie (2 916 577 mieszkańców) gdzie takie korzenie ma 47% ludności, to znaczy, że 1 365 000 mieszkańców to „kresowiaczy”. Na kolejnych miejscach uplasowały się województwa: opolskie (1 013 950 mieszkańców) - 30%, czyli 304 000 „kresowiaczy”, warmińsko-mazurskie (1 451 950 mieszkańców) - 18 % czyli 261 000 „kresowiaczy”,

pomorskie (229 070 mieszkańców.) - 11 %, czyli 132 000 „kresowiaczy”, śląskie (4 620 624 mieszkańców) - 11 % czyli 510 000 „kresowiaczy”, lubelskie (2 171 857 mieszkańców) - 10 %, czyli 217 000 „kresowiaczy”, mazowieckie (5 285 604 mieszkańców) - 10 % czyli 528 000 „kresowiaczy”, podkarpackie (2 128 687 mieszkańców) - 9% czyli 190 000 „kresowiaczy”, kujawsko-pomorskie (2 098 370 mieszkańców) - 8% czyli 168 000 „kresowiaczy”, wielkopolskie (3 455 477 mieszkańców) - 8% czyli 277 000 „kresowiaczy”.

Najmniej „kresowiaczy” jest w województwie łódzkim (2 533 681 mieszkańców) - 5% czyli 126 000 „kresowiaczy”, małopolskim (3 354 077 mieszkańców) - 4% czyli 135 000 „kresowiaczy” i świętokrzyskim (1 278 166 mieszkańców) - 3% czyli 38 000 „kresowiaczy”.

Razem w Polsce mieszka około 4 590 000 osób mających kresowe korzenie.

Orleń

JADWIGA SIBIGA

*Nad świeżą mogiłą niewiasta stała,
Czoło oparła o krzyż drewniany,
Brzemień boleści w sercu zamknęła,
Usta z żalem szeptały - Coś mi uczynił
synku jedyny - może cię mało kochałam?*

*Osierociłeś serce matczyne, śmierć ci się
milszą wydała. Jeszcze niedawno do snu
cię tuliłam znak święty czyniąc na czole,
dziś Matka-Ziemia grób Twój okryła
i krzyż ci dano drewniany.*

*Nie płacz Matko nad grobem syna,
Śmierć bohaterem go uczyniła,
Z innymi stanął przed Panem
Opromieniony chwałą.*

*Spójrz wokół, jak ramie przy ramieniu
Stoją tu krzyże w szeregu,
Kiedyś Orleń wstaną do apelu
I będziesz dumna z niego.*

*Dziś nie ma Matek płaczących nad grobem
Przechodzień w zadumie przystanie,
Łez kilka spadnie na ziemię,
Że lat kilkanaście, że taki młody...*



Dwudziestopięciolecie Opolskiego Oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich

Jerzy Duda

Mijający – 2013 rok – był dla Opolskiego Oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich ważnym okresem, którym zaprogramowano i przeprowadzono szereg inicjatyw mających na celu zwrócenie uwagi miejscowego społeczeństwa na znaczenie Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej i ich stolicy Lwowa dla naszego państwa i narodu. Szczególną uwagę poświęcono pracy z młodzieżą szkolną. Polegała ona na organizacji wystaw, sesji popularno-naukowych i konkursów wiedzy o Kresach a także współorganizowaniu obchodów ważnych, narodowych rocznic.

Wyrazem uznania dla trudu członków i działaczy Towarzystwa była obecność przedstawicieli najwyższych wojewódzkich i miejskich władz samorządowych i administracyjnych na uroczystym spotkaniu 22 listopada 2013 roku, w Sali Herbowej Urzędu Wojewódzkiego w Opolu.

W wypełnionej po brzegi Sali, przewodnicząca Opolskiego Oddziału Irena Kalita powitała wszystkich zebranych, a wśród nich m.in. wojewodę opolskiego Ryszarda Wilczyńskiego i wicemarszałka opolskiego Barbarę Kamińską oraz reprezentantów bratnich organizacji i stowarzyszeń kresowych oraz kombatanckich, serdecznie i zgodnie współpracujących w kreowaniu polityki historycznej związanej z historią wschodnich rubieży Rzeczypospolitej. Do prezydium zostali zaproszeni wszyscy dotychczasowi przewodniczący Opolskiego Oddziału: Wiesław Koralewicz, Władysław Żołnowski, Daromiła Krajewska i Zdzisław Kuhl.

W swoim wystąpieniu Irena Kalita przypomniała pierwsze dni Oddziału Opolskiego, kiedy to 28 listopada 1988 roku w ratuszowej Sali im. Karola



Fragment prezydium spotkania z okazji XXV-lecia Opolskiego Oddziału TM iKP-W. Na zdjęciu widoczni (od lewej): Daromiła Krajewska, Wiesław Koralewicz, Irena Kalita, Jolanta Kołodziejska.

Musiła zebrało się kilkuset dawnych mieszkańców Kresów Wschodnich. W atmosferze wielkiego wzruszenia i uniesienia zebrani na tym pierwszym spotkaniu wyłonili spośród siebie Zarząd Oddziału w skład, którego weszły następujące osoby: przewodniczący – Wiesław Koralewicz, zastępca przewodniczącego – Wiesław Jabłoński, skarbnik – Ludwika Kołodziejek, członkowie – Stanisława Mende, Daromiła Krajewska, Zbigniew Raczyński, zastępcami członków zostali – Stanisław Sławomir Nicieja, Władysław Birecki, Tadeusz Leżak, Janusz Fortuński. Na czele Komisji Rewizyjnej stanął Tadeusz Rowiński, a jej członkami zostały – Krystyna Dobosiewicz, Zdzisława Matula. W skład Sądu koleżeńkiego weszli: Adam Gutowicz – przewodniczący oraz Marian Wojnowski i Stanisław Wyspiański – członkowie. Ojcami założycielami Towarzystwa byli: Wiesław Koralewicz, Stanisław Sławomir Nicieja, Marian Wojnowski i Zdzisław Zieliński. Ustalono, że głównym zadaniem nowo powstałego Towarzystwa będzie przywracanie pamięci o ziemi ojczystej, której



Msza Święta w kościele Matki Boskiej Bolesnej w Opolu. Przewodnicząca Opolskiego Oddziału TML i KP-W Irena Kalita odczytuje Modlitwę Wiernych.

nie sposób zapomnieć, bo jak powiedział jeden z uczestników spotkania Adam Wierciński: „...Tyle nazwisk przemilczanych, rozmyślnie wraca powoli do pamięci zbiorowej, tyle wydarzeń z niedawnej historii, tyle książek skazanych na zapomnienie i tyle krajobrazów, o których pamiętała tylko literatura, powraca tyle zagubionych gdzieś daleko rzeczulek i miejscowości czasem o śmiesznych, zabawnych i jakże bliskich - choć niekiedy o skomplikowanych i egzotycznych źródłosłowach – budzących wzruszenie nazwach...”

Nawiązując do tych słów, w swoim refleksyjnym wystąpieniu przewodnicząca Oddziału mówiła o tym, że wyobraźnia narodowa Polaków w dużej mierze została ukształtowana przez wielkie dzieła literackie przywołujące kresowe pejzaże, ukraińskie stepy, litewskie bory, a twórczość Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Seweryna Goszczyńskiego, Antoniego Malczewskiego, Aleksandra Fredry i wielu, wielu innych nadała tej wyobraźni mistyczne i magiczne znaczenie. Lektura „Trylogii” Henryka Sienkiewicza, czy też „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza dla wielu pokoleń Polaków, zwłaszcza tych najmłodszych miała wręcz sakralne znaczenie. To przecież na Kresach Wschodnich toczy się ich akcja i wciąż odżywają pytania związane z naszą historią, z naszymi dramatami, i wbrew opiniom różnych pięknoduchów nie ma ucieczki przed tymi bolesnymi problemami.

W narodowej wyobraźni Kresy Wschodnie Rzeczypospolitej rysują się zatem jako kraina wyzwalająca

w ludziach nieoczekiwane możliwości. Kresy stały się synonimem męstwa i rycerskości, a także symbolem szlachetnej kultury, matecznikiem najpiękniej i najpełniej rozumianego sarmatyzmu. Bez poznania historii i dziedzictwa Kresów Wschodnich nigdy nie będziemy w stanie rozumieć samych siebie.

Dlatego tak ważna jest działalność Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Każda inicjatywa ma wielkie znaczenie. Nie ustają w swojej pracy działacze Towarzystwa. Dla przykładu, ostatnio w Brzegu odbył się Konkurs Recytacji Poezji Lwowskiej i Kresowej. Wyróżniła się w nim m.in. uczennica Zespołu

Szkół nr 2 w Brzegu, która przepięknie „bałakała” utwór Mariana Hemara o kulikowskim chlebie.

Inspiracją i zachętą do podejmowania intensywnych i dynamicznych działań krzewiących wiedzę o Kresach Wschodnich jest twórczość znakomitych historyków i pisarzy opolskiej proweniencji. Wśród nich klasyka kresowej historii, rektora Uniwersytetu Opolskiego profesora Stanisława Sławomira Niciei, oraz związanych z Uniwersytetem Opolskim pracowników naukowych Adama Wiercińskiego i Tomasza Różyckiego, autora wspaniałych „Madonn Kresowych” dr. Tadeusza Kukiza, prof. Marii Kalczyńskiej z Politechniki Opolskiej, a także pisarzy – kronikarzy kresowych ś.p. Tadeusza Bednarczuka i Władysława Żołnowskiego.

O tych wszystkich sprawach rozmawiano w czasie rocznicowej uroczystości. Najbardziej zasłużeni działacze otrzymali „Medale XXV-lecia Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich”. Wyróżniono nimi m.in. wszystkich przewodniczących Opolskiego Oddziału, a także Stanisławę Mende, Walentego Oliwę, Tadeusza Rudnickiego oraz przyjaciół Towarzystwa – dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu Tadeusza Chrobaka, Danutę Schetynową, płk. Stefana Szelkę, księdza Marka Trzeciaka proboszcza „kresowego kościoła” pod wezwaniem Matki Boskiej Bolesnej i św. Wojciecha. Krzyż Pamięci Kresów Wschodnich otrzymali m.in. Stanisław Jankowski – autor książki o Potoku Złotym, Jolanta Kołodziejska – członek Zarządu Głównego TMLiKP-W, pracownik Urzędu

Marszałkowskiego w Opolu oraz Bronisław Ziobrowski.

Obchody jubileuszowe zakończyła msza święta w Kościele Matki Boskiej Bolesnej i św. Wojciecha, celebrowana przez niezwykle zasłużonego dla Towarzystwa proboszcza parafii księdza Marka Trzeciaka. Dzięki niemu, a także poprzedniemu proboszczowi ś.p. księdzu Edwardowi Kucharzowi świątynia ta stała się od pierwszych, powojennych dni kresowym sanktuarium mieszkańców Opolu. Znajdują się tu m. in. przywiezione przez ekspatriantów obrazy z kościołów w Brodach i Stanisławowie.

W czasie nabożeństwa piękną „Modlitwę Wiernych” własnego autorstwa wygłosiła przewodnicząca Opolskiego Oddziału Towarzystwa Irena Kalitowa.

Oto treść „Modlitwy”:

„Boże! Panie nasz i Ojcie – sprowadziła nas tutaj, do tej perły opolskich kościołów pod wezwaniem Matki Boskiej Bolesnej i św. Wojciecha – pamięć, piękna pamięć o 95. rocznicy bohaterskiej obrony Lwowa w 1918 roku.

Przyjmij Panie ofiarę życia lwowskich dzieci i młodzieży złożoną na ołtarzu Ojczyzny. Ty, który jesteś źródłem pokoju i miłości – spraw, aby Polacy nigdy nie zapomnieli o ich bohaterstwie. My, gorąco wierzymy, że okazałeś im Swoje miłosierdzie.

Ciebie prosimy! Wysłuchaj nas Panie!

W te listopadowe, mroczne dni modlimy się za Obronców Lwowa, na całym świecie, wszędzie tam, gdzie mieszkają Kresowianie.

Panie, Stwórco naszych losów – przyjmij do Swojej chwały tych, którzy oddali życie za Najjaśniejszą Rzeczpospolitą Polską!

Ciebie prosimy! Wysłuchaj nas Panie!

Boże Wielki! Pamiętając zasługi Twoich Świętych:

- Wojciecha i Stanisława – patronów Polski,
- Kazimierza królewicza – patrona Litwy,
- Jacka Odrowąża – patrona Rusi,
- Cyryla i Metodego – apostołów Słowian,

uchroń nas od zwątpienia, nienawiści, niezgody i złej woli. Daj moc naszym kapłanom, by potrafili nauczyć nas miłości bliźniego i wiary w Boską sprawiedliwość.

Ciebie prosimy! Wysłuchaj nas Panie!



Prezydium spotkania z okazji XXV-lecia Opolskiego Oddziału TML i KP-W. Na zdjęciu widoczni (od lewej): Daromiła Krajewska, Wiesław Kornalewicz, Irena Kalita, Jolanta Kołodziejka, Zdzisław Kuhl, Władysław Żołnowski.

Boże Wielkiego Miłosierdzia! Okaż je Orłom Lwowskim, okaż je także tym, którzy stawali w obronie swojego miasta w latach: 1918; 1920; 1939 i 1944, nie zapomnij też o tych, którzy nigdy nie pogodzili się z haniebnymi decyzjami o ekspatriacji mieszkańców tych, bezpowrotnie utraconych ziem. To jest szczególnie ważne dziś, gdy mija 95. rocznica powrotu niepodległej, suwerennej Polski na mapy świata. Przywołajmy w tym miejscu słowa Błogosławionego Jana Pawła II: „*Wolność trzeba stale zdobywać, nie można jej tylko posiadać. Przychodzi jako dar, utrzymuje się poprzez zmagania*”.

Trud każdego dnia jest darem wolnego człowieka.

Panie Miłosierny! Daj nam w każdym dniu trudzić się dla wolności umiłowanej Ojczyzny, dla jej potęgi i chwały!

Ciebie prosimy! Wysłuchaj nas Panie!

Boże Wszechmocny! W powstańczych zrywach powstańcy śląscy, małopolscy, poznańscy krwawo walczyli o nowe granice Polski, bo żaden z zaborców nie chciał oddać ani piędy zagrabionej przed 123. laty polskiej ziemi. W tę ziemię wsiąkała krew powstańcza.

Spraw Panie, by nie była to daremna ofiara krwi. Daj nam, ich dzieciom i wnukom mądrość i siłę, by nasze życie, nasz trud dał Polsce wielkość, szacunek wśród narodów świata i pokój.

Ciebie prosimy! Wysłuchaj nas Panie!

Słaby jest naród, który godzi się ze swoją klęską, gdy zapomina o swojej przeszłości. My nie zapomnieliśmy!



Msza Święta w Kościele Matki Boskiej Bolesnej w Opolu. Na zdjęciu widoczni (od lewej): Zdzisław Kuhl, Tadeusz Rudnicki, Irena Kalita

Może nie jesteśmy tak silni jak byśmy tego pragnęli, jest jednak w nas wiara i ukochanie Ojczyzny, jest mocne poczucie tożsamości narodowej i wielkiej tradycji dziejowej. Ty Panie znasz nasze serca. Wiesz ile w nas żalu i radości, mimo wszystko trwamy. Błogosław nam, błogosław naszej ukochanej Ojczyźnie – Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, błogosław daw-

widzi przed sobą drogę, wbrew wszelkim przeszkodom. Odkrywa, że jest pielgrzymem, pokonującym wszelkie przeszkody. Trzeba tylko mieć cierpliwość i robić swoje. I takie przesłanie przyświeca wszystkim skupionym wokół Opolskiego Oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.

nym Kresom Wschodnim Rzeczypospolitej!

Ciebie prosimy! Wyśłuchaj nas Panie!"

Można z całą odpowiedzialnością napisać, że tu w Opolu i na Śląsku Opolskim Kresowianie Wschodni trzymają się mocno i swoją miłość do Kresów, swoją pasję w przywracaniu historii Kresów potrafią i chcą przekazać kolejnym pokoleniom, tak by Kresy Wschodnie pozostały na zawsze w pamięci i tych, którzy tam się urodzili i w sercach wszystkich Polaków. Bo człowiek, który kocha,

Lwów

JERZY NARBUTT

Jeszcze wszystko możliwe dopóty drży to echo
Ulice za oknem zbiegły się w splot gordyjski
i wzywają ku sobie bym biegł nimi jak dawniej
zmieniony w listopad wiatrem przeszyty jak strzałą
zając na jednej strunie kraju dźwięku wysokim
który rwie się to dalej dźwięczy nad tym miastem

Być jedno z jasnym dźwiękiem dać sobie przepływać
być struną tylko struną dźwięczeń do pęknięcia
być tego wiatru siłą zatykać dech w piersi
zasypiać w przechodniów włosach wieczornym zapachem
a potem biec z wszystkimi przez zdumione miasto
zaplątany w gałęzie jak w łopoczący sztandar
i zasnąć na ich rękach w deszcz listopadowy
ściekający po mieście radosną ulewą.



**TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW LWOWA
I KRESÓW POŁUDNIOWO-WSCHODNICH
ODDZIAŁ STOŁECZNY**

00-322 Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 64 (Dom Wspólnoty Polskiej),
tel. (22) 556-90-16. Biuro czynne: wtorki, czwartki 10⁰⁰-13⁰⁰, środy 15⁰⁰-17⁰⁰

**DRODZY CZYTELNICY,
LWOWIACY, KRESOWIACY I SYMPATYCY**

Oddział Stołeczny Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich z przyjemnością informuje, iż jesteśmy uwzględnieni w wykazie organizacji pożytku publicznego uprawnionych do otrzymania 1% podatku dochodowego od osób fizycznych za rok 2013. Wykaz ten jest zamieszczany na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej do 15 grudnia 2013 r. (danego roku podatkowego).

Jednocześnie z przykrością informujemy, że z przyczyn technicznych nie zostaliśmy umieszczeni w wykazie organizacji pożytku publicznego uprawnionych do otrzymania 1% podatku dochodowego od osób fizycznych za rok 2012.

**Za wszystkie dotychczasowe darowizny
ponownie serdecznie i gorąco wszystkim**

DARCZYŃCOM DZIĘKUJEMY!!!

Drogi Czytelniku, darowizna stanowiąca 1% Twojego podatku dochodowego za rok 2013 będzie dużym wsparciem dla naszych działań statutowych. Pozwoli nam na udzielanie pomocy najstarszym i najuboższym naszym rodakom zamieszkałym we Lwowie i na Kresach Południowo-Wschodnich.

P R E Z E S

R. Orzechowski

Ryszard Orzechowski

Fotoreportaż z obchodów Dni Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Warszawie

Uroczysty koncert w Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II (Galeria Porczyńskich)
23 listopada 2013 r.

Scenografia, reżyseria i nagłośnienie: Jolanta Fijałkowska
Konferansjer: Andrzej Ferenc





Podpisy zdjęć

1. Prezes Zarządu Stolecznego TMLiKP-W Ryszard Orzechowski
2. Członkinie Z.Stoł. TMLiKP-W Alicja Kocan i Ewa Szymańska
3. Delegaci ze Lwowa
4. Jolanta Fijałkowska
- 5, 6, 7. Widok ogólny sali
8. Andrzej Ferenc i Jolanta Fijałkowska
9. Garwoliński Teatr Muzyczny „Od Czapy”
10. Przy fortepianie Gabriel Menet
- 11 i 12 Chór Witolin
13. Artyści scen warszawskich Zuzanna Lipiec i Maciej Gąsiorek

Foto: Jacek Bojarski i Zbigniew Chmielowski

Spotkanie opłatkowe w Towarzystwie Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich

ALICJA KOCAN



Członkowie naszego Towarzystwa oraz sympatycy i przyjaciele spotkali się w Sali Zielonej Domu Polonii na uroczystości opłatkowej z okazji Świąt Bożego Narodzenia.

Prezes Ryszard Orzechowski poprosił zebranych o powstanie, aby chwilą ciszy uczcić pamięć tych wszystkich, którzy w tym roku odeszli z naszego grona oraz innych zasłużonych osób dla Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.

Następnie po złożeniu życzeń świątecznych przez Prezesa, rozpoczęły się wspólne rozmowy przy okolicznościowej kolacji i wspólnym śpiewaniu kolęd.

Świąteczne życzenia nadesłali także prezesi Towarzystw lwowskich i kresowych.

Miło nam było gościć p. Stanisława Parille lwowianina, który kamerą filmową i aparatem fotograficznym utrzymywał nasze wieloletnie spotkania.

Również przyjemnie nam było przywitać lwowiankę p. Amalię Filip-Kuryjańską znaną przede wszystkim jako młodzieńką kiedyś artystkę Amę Filipównę z Lwowskiego Radia we Lwowie. Pani Amalia przybyła ze starszym synem i dwoma wnukami, którzy dobrze się czują w lwowskim gronie.

Miła atmosfera wytworzyła się wokół p. Barbary Hamerskiej-Chrobak, córki profesora Edwarda Hamerskiego, zamordowanego na Wzgórzach Wuleckich w pierwszych dniach okupacji hitlerowskiej we Lwowie w lipcu 1941 roku. Gorąco dyskutowano na temat problemów dotyczących historycznych i aktualnych wydarzeń we Lwowie.

Oprawę muzyczną zapewnił artysta plastyk p. Edward Kurkowski - również projektant i wykonawca naszych kresowych dekoracji - w duchu historycznej pamięci.

Wszystkie okolicznościowe spotkania umożliwiają i pomagają w utrzymaniu kontaktów między Kresowiakami.

Pomimo zimowej pogody zebrani goście sobotnie popołudnie spędzili w miłej i serdecznej atmosferze.

Foto: Stanisław Parille, Teresa Spychała



Modlitwa wiernych

JERZY DUDA

Już ponad rok temu, dokładnie 24 kwietnia 2012 roku Sejmik Województwa Opolskiego pierwszy w kraju postanowił, że 11 lipca każdego roku, tu na Opolszczyźnie będzie Dniem Pamięci Ofiar Ludobójstwa na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej.

W preambule przyjętej wtedy jednogłośnie uchwały zapisano: „...Wybór dnia nie był przypadkowy, bo to właśnie 11 lipca 1943 roku miało miejsce apogeum zbrodni na Wołyniu. Ukraińscy nacjonaści, zbrodniarze wywodzący się z OUN i UPA zaatakowali w 167 miejscowościach, mordowano niewinnych w domach i w kościołach, poddawano najokrutniejszym torturom, nie oszczędzono nikogo, wielu spalono żywcem. Według niepełnych danych na Kresach Wschodnich męczeńską śmierć poniosło dwieście tysięcy ludzi...”

Dokument, uchwalony w obecności wzruszonych, uczestniczących w tej historycznej Sesji przedstawicieli kresowych i kombatanckich organizacji i stowarzyszeń działających na Śląsku Opolskim, przesłano do Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, do Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego, Premiera Donalda Tuska oraz do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdana Zdrojewskiego z wnioskiem o podjęcie działań zmierzających do ustanowienia 11 lipca Ogólnopolskim Dniem Pamięci Ofiar Ludobójstwa na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej. Rok minął od tych ważnych dla Opolan wydarzeń, nadal jednak nie możemy się doczekać, i pewnie nigdy nie doczekamy się potępienia przez polski rząd, polski parlament i prezydenta RP jednego z największych w dziejach ludzkości aktów ludobójstwa, którego na naszych rodakach dokonali nacjonaści spod znaku UPA.

W Opolu 11 lipca 2013 roku, zgodnie z przyjętą przez Sejmik Uchwałą, uroczystościom poświęconym uczczeniu pomordowanych na Kresach Wschodnich Polaków nadano charakter oficjalny. Wzięli w nich udział reprezentanci wojewódzkich i miejskich władz samorządowych i publicznych, przedstawiciele Wojska Polskiego oraz członkowie wszystkich stowarzyszeń kresowych, a także mieszkańcy naszego miasta.

Na Placu Wolności odsłonięta została tablica następującej treści upamiętniająca akt ludobójstwa na Kresach Wschodnich.

Pamięci ofiar ludobójstwa na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej bestialsko pomordowanym przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów w latach 1943 – 1947.

W 70 rocznicę tragicznych wydarzeń.

*Marszałek i Zarząd Województwa Opolskiego,
Sejmik Województwa Opolskiego.*

Lipiec 2013.

Została ona umieszczona obok tablicy upamiętniającej udział Kadetów Lwowskich w III Powstaniu Śląskim, w walkach pod świętą górą Ślązaków Górą św. Anny.

Uroczystość odsłonięcia tablicy poprzedzona została Mszą Świętą w kościele Matki Boskiej Bolesnej celebrowaną przez niezmiennie życzliwego Kresowianom proboszcza księdza Marka Trzeciaka. W trakcie Mszy Irena Kalita, prezes Opolskiego Oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo Wschodnich, odczytała Modlitwę Wiernych własnego autorstwa. Warto poznać treść tej Modlitwy, najgodniej oddającej atmosferę tamtych strasznych wydarzeń, które Ordynariusz Łucki Ksiądz Biskup Marcin Trofimiak nazwał „Mysterium iniquitatis” – „Tajemnicą zła”.

Oto słowa Modlitwy Wiernych z 11 lipca 2013 roku w opolskim kościele Matki Boskiej Bolesnej:

„Dziś w dniu pamięci o ludobójstwie dokonanym przez ukraińskich nacjonalistów na Polakach na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej módlmy się.

Módlmy się za kierujących naszą nawą państwową, i tych, którym powierzono nasze dusze, by pamiętali, że tylko prawda jest podstawą wszelkiego porozumienia, w którym nie wolno posługiwać się eufemizmami: „nosząca znamiona”, „czystki etniczne”, „walki bratobójcze”, „wołyńska tragedia”. Prawda i tylko prawda ma moc

przebaczenia, tylko prawda może doprowadzić do pojednania i jednoczesnego potępienia każdego systemu totalitarnego.

Ty Panie, który znasz swoje dzieci, uczyłeś nas ustami swoich świętych, że „*tylko prawda nas wyzwoli*”

O tę prawdę Ciebie prosimy – wysłuchaj nas Panie!

Módlmy się o spokój duszy ponad dwustu tysięcy naszych sióstr i braci, od jeszcze nienarodzonych po starców - spalonych, pomordowanych, powieszonych, pociętych, wbitych na krzyżach płotów, rozrywanych końmi, wszystkich, którzy w męce niewypowiedzianej odeszli na Wieczną Służbę.

Ty Panie wiesz, że nie było dnia - w czasie tych siedemdziesięciu lat, jakie upłynęły od tamtych wydarzeń - by nie biegła do Ciebie modlitwa, westchnienie i prośba abyś otoczył ich Swoją miłością i dał im godne miejsce w Swoim Domu. Niech pokolenia rodaków na zawsze zachowają w pamięci ich samych, i tragiczny los, jaki był ich udziałem.

Ciebie prosimy – wysłuchaj nas Panie.

Módlmy się za księży, siostry zakonne i braci zakonnych. Historycy udokumentowali tragiczną śmierć 158 kapłanów, a także 68 zakonnic i zakonników. Ponieśli oni męczeńską śmierć wraz ze swoimi wiernymi, nierzadko przy ołtarzu, w czasie odprawiania mszy świętych, w płomieniach ponad dwustu kościołów, po których pozostały tylko pogorzeliska.

Panie nasz, to do Ciebie wznoszono w tych śmiertelnych chwilach ręce, tak jak my wnosimy je teraz do Ciebie.

Mortuis viventis obligant – umarli zobowiązują żywych. Dusze zmarłych upominają się o prawdę, pamięć i modlitwę. Boże nasz, Szafarzu wszelkich łask – spraw by śmierć niewinnych zaowocowała prawdą i pojednaniem, by zaliczono ich w poczet błogosławionych męczenników.

Ciebie prosimy – wysłuchaj nas Panie.

Módlmy się za dzieci, które w męce odchodziły z tego świata, nie zdążyły go jeszcze poznać. Bezmiar bólu i cierpienia, które były ich udziałem wznosi się do Ciebie Panie w każdy dzień, szcze-

gólnie mocno w rocznicę krwawej niedzieli, towarzyszy im nasza wiara, modlitwa i pamięć. Spraw Dobry Boże, aby wśród Twoich niebieskich zastępów aniołów te dzieci znalazły zaszczytne miejsce, a było ich ponad siedemdziesiąt tysięcy.

Ciebie prosimy – wysłuchaj nas Panie.

Módlmy się za tych Ukraińców, którzy ukrywali Polaków, pomagali im przetrwać czas zagłady, często za tę postawę ginęli wraz z rodzinami, zabijani przez oprawców spod znaku UPA.

Ty Panie wyróżniłeś Samarytanę za jej szlachetność i dobre serce – okaż Swoją dobroć i miłosierdzie tym Ukraińcom, którzy dawali schronienie swoim sąsiadom, polskim rodzinom.

Ciebie prosimy – wysłuchaj nas Panie.

Módlmy się za żołnierzy Armii Krajowej i Samoobrony, którzy śpieszyli z pomocą napadniętym miejscowościom, dzięki ich walecznej postawie ocalono od okrutnej śmierci tysiące ludzi. Wystarczy wspomnieć m. in. Przebraże, Torczyn, Żłoty Potok, Kurdyban, Zasmyki i wiele, wiele innych, by ocenić wielkość ich czynu.

Ty Panie wiesz jak trudna była ta żołnierska służba, nie każda obrona kończyła się sukcesem, ale świadomość, że ktoś śpieszy z pomocą pozwalała trwać i wierzyć, że ocalenie jest możliwe.

Panie Boże okaż żołnierzom Armii Krajowej i członkom Samoobrony - którzy odeszli - Swoje miłosierdzie a tym, którzy są wśród nas honor, sławę i szacunek współczesnych.

Ciebie prosimy – wysłuchaj nas Panie.

Módlmy się za nas samych. Za nas, u których pamięć tamtych czerwcowych dni i rozświetlanych łunami pożarów nocy trwa, już przez siedemdziesiąt lat, ale żyje także pragnienie mówienia prawdy, pełnej prawdy o czasie, w którym zło triumfowało nad dobrem.

My, pragniemy naszą modlitwą, przywrócić pamięć o wszystkich pomordowanych, tam na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej rodakach, chcemy, aby każdy z nich miał swój grób, na którym postawimy krzyż, zapalimy znicz, z szacunkiem zmówimy modlitwę i ugniemy kolana.

Ojciec nasz, Panie miłosierny, daj nam świadkom tamtych zbrodni moc i łaskę skruchy, a sąsia-

dom daj mądrość zrozumienia krzywdy, dopomóż,
by wspólnie z nami w duchu prawdy budowali
dobrosąsiedztwo i trwały mir.

Ciebie prosimy – wysłuchaj nas Panie."

W sierpniu tego roku uchwałą obywatelską,
podpisaną przez 800 mieszkańców naszego mia-
sta, proponującą nadanie rondy na Placu Wolności
imienia „Ofiar Ludobójstwa na Wołyniu” złożyli
w Radzie Miasta Opola działacze Solidarnej Pol-
ski z posłem Patrykiem Jakim i Małgorzatą Wilkos
na czele. Radni PO i SLD stanowiący większość,
już w trakcie wstępnych konsultacji na komisji

zagłosowali przeciwko skierowaniu tego projektu
pod obrady najbliższej Rady. W chwili obecnej
propozycja nie ma szans na wprowadzenie jej
w życie.

Jednak jak zawsze, tu w Opolu, w tych rocz-
nicowych dniach trudno w środowisku dawnych
Kresowiaków nie odczuwać serdecznej refleksji
i jednocześnie olbrzymiego żalu, gdy pamięcią
wraca się do tego wielonarodowego świata, któ-
ry tak pięknie istniał przez wieki na kresowych
terytoriach Rzeczypospolitej i został tak brutalnie
i bezwzględnie zmiażdżony przez obu totalitar-
nych okupantów w latach II wojny światowej.

Nad mogiłami Obrońców Lwowa

WINCENTY REGULSKI

Snują się wspomnienia w historii powiewie,
A gdy oczy przymknąć, to zdaje się snadnie,
Że armaty grają... Serce niby nie wie,
Ale nosi w sobie to, co w głąb zapadnie.

Pięćdziesiąt lat temu... Przeciągnęła burza
Nad krajem kurhanów, spowitym w okowy.
Zmartwychwstała Polska z grobu się wynurza
W rok niezapomniany - w dzień listopadowy.

Zerwawszy kajdany. Orzeł Biały wzlata,
Kraży ponad Polską i widzi w oddali,
Jak z wrogim watażką krwawi się Sarmata,
Jak pożoga skrzy się i jak Lwów się pali.

I oto znów Polska w plac boju się zmienia,
W brzemiennej – jak dawniej – zwycięstwa nadzieję,
By do ostatniego walczyć swego technienia –
Do chwili, gdy w pełni wielki „Cud” dojrzeje.

Za oręż chwycili chłopcy i dziewczęta.
By walczyć z najeźdźcą i bez skargi słowa
Twarzą w twarz ze śmiercią marły te Orleńskie
Za wolność Ojczyzny i za polskość Lwowa.

A gdzie się toczyły tragiczne igrzyska
I gdzie wrzał o wolność rozpaczny bój srogi,
Tam cmentarz Obrońców wśród kwiecia rozbłyska -
Ostatni to etap żołnierskiej ich drogi.

Tam w majestacie swej śmierci chwalebnej
Spoczęły Orleńskie, a niema ich mowa
Krzyżami swych mogił i w glorii podniebnej
Wieczystą straż pełni nad polskością Lwowa.

* * *

A nad cmentarzem Orzeł Biały
Na czarno-niebieskiej wstędze wzwyż
Dla straż pełniących Orleńską chwałę
Virtuti Militari - wznosi - krzyż.



„Kresowa Atlantyda”

Stanisława Sławomira Nicieja

Tom III

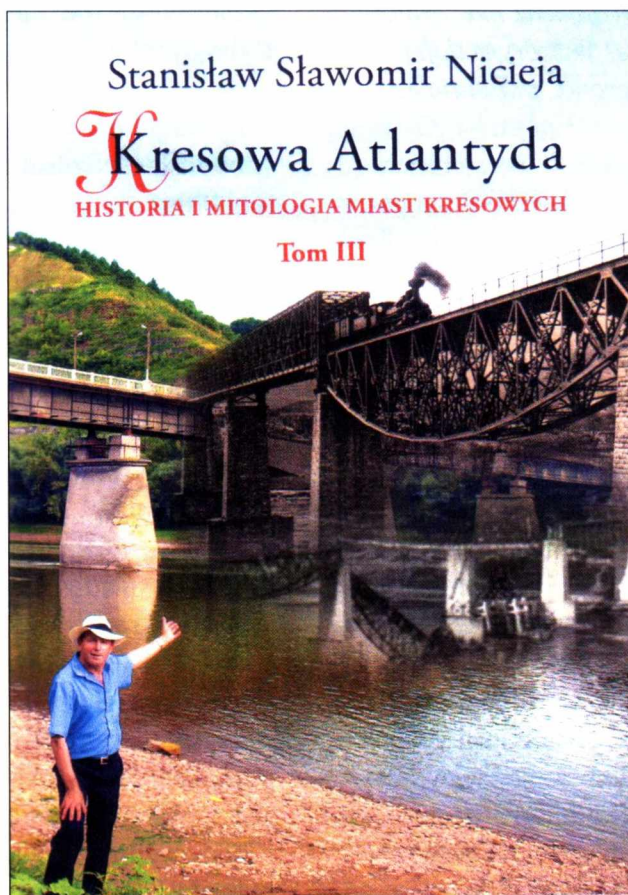
JERZY DUDA

Na półki księgarskie trafił trzeci tom „Kresowej Atlantydy”- Historia i mitologia miast kresowych. Poświęcony jest on miastom rozrzuconym w południowej, najpiękniejszej części Podola. Kolejno Autor prowadzi nas do Zaleszczyk, Kosowa, Chodorowa i Kałusza, w ostatnim rozdziale opowiada o Abacji (obecnie chorwackiej Opatiji) „...za-topionej w mrokach nie pamięci pięknej legendy kurortu, mocno rozpowszechnionej w galicyjskich domach...”

Przypomnijmy tematykę pierwszych tomów profesorskiej epopei. Ułatwi to nam lekturę tomu trzeciego, jako logicznej kontynuacji czarodziejskiej podróży po Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej. Bohaterami tomu pierwszego były: Lwów, Stanisławów, Tarnopol, Brzeżany i Borysław, a więc kresowe metropolie i dwa ważne miasta. Tom drugi traktował z kolei o podolskich kurortach: Truskawcu, Jaremczu, Worochcie, Skolem i Morsztynie.

Znaczna część trzeciego tomu poświęcona jest **Zaleszczykom**, które tak naprawdę ogólnopolską sławę zyskały dopiero w latach dwudziestych minionego wieku. W tym najbardziej na południe wysuniętym zakątku II Rzeczypospolitej panowały wyjątkowe warunki klimatyczne. Wielką atrakcją tego regionu była także obfitość dorodnych owoców, a więc miodowych gruszek, moreli, winogron, melonów, arbuźów. Było to miasto sadowników i sławnej szkoły ogrodniczej. W połowie września rozpoczynał się zbiór winogron. Winobranie towarzyszyły targi

i wystawy owoców i kwiatów. Chlubą Zaleszczyk były morele, w dużych ilościach rozprowadzane po całym kraju.



Mieszkańcy Zaleszczyk z dumą podkreślali, że jest to „miasto królewskie”, ale prawdziwy jego rozkwit odnotowano z chwilą przejęcia Zaleszczyk przez rodzinę Brusznickich w 1820 roku. Brusznicy byli właścicielami dóbr w trzech pobliskich kluczach ziemskich, założyli pierwsze sady, wprowadzili uprawę winorośli. Na początku dwudziestego wieku grupa śmiałych idealistów założyła szkołę sadowników, która w krótkim czasie stała się znana w całej Polsce, roztaczając przed miastem wspaniałe perspektywy rozwoju. Twórcą szkoły był Tadeusz hrabia Cieński, człowiek wielkiej pracowitości. Dzięki niemu zbudowano szpital miejski, utwardzono ponad 200 ki-

lometrów okolicznych dróg. Synem hrabiego był ksiądz Jan Cieński, postać legendarna. Po II wojnie światowej będąc proboszczem w sowieckim Złoczowie sprawował służbę duszpasterską w krańcowo trudnych warunkach. W 1976 roku potajemnie został wyświęcony na biskupa przez Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

W zaleszczyckiej szkole sadowniczej pracowali wybitni polscy sadownicy, jednym z nich był dyrektor Kazimierz Brzeziński. Wykorzystując łagodne brzozi Dniestru rozwinął na dużą skalę uprawę winorośli, udało się także stworzyć szczepy odporne na mrozy. Zakładano, że już w nieodległej przy-

szości rozpocznie się tutaj produkcja polskich win, konkurujących z francuskimi. Przy szkole istniała fabryka marmolady i konfitur. Ostatnim dyrektorem szkoły sadowniczej był Stanisław Strzelec, który po 1945 roku przez wiele lat kierował mającym wielkie tradycje, znakomitym Technikum Ogrodniczym w Prószkowie pod Opolem.

Stolicą polskiego winiarstwa Rzeczypospolitej były leżące tuż pod Zaleszczykami Zasulińce: „...mała, lecz jakże uroczą wioska Zasulińce jest stolicą winogron. Leży nad Dniestrem – rzeką piękna i fantazji, ukazującą co rok inny krajobraz malowniczego jaru. Włoskie praży tu słońce, w którym dojrzewają najpiękniejsze odmiany winogron... południowe stoki szeroko rozciągniętego dniestrowego jaru uginają się pod kiściami różnorodnych gron...” Ze słodkich odmian tych owoców wytwarzano cenione wina podolskie, przypominające smakiem zagraniczne rieslingi.

Przeto trudno dziwić się, że niezwykle, niepowtarzalna uroda Zaleszczyk, miasta otoczonego Dniestrem niczym szarfą, słynącego z obfitości szlachetnych owoców, ozdobionego tysiącami kwiatów, ściagała w okresie letnim tłumy wczasowiczów. Któż tu nie był, wystarczy wspomnieć bodaj najślawniejszych letników: Jan Kasprowicz, Stanisław Przybyszewski, Maria Dąbrowska, Melchior Wańkowicz. Przyjeżdżali wybitni aktorzy, artyści estradowi z Zofią Terne i Fryderykiem Jarossym na czele. We wrześniu 1933 roku wypoczywał tu Marszałek Rzeczypospolitej Józef Piłsudski. Ostatnie swoje wakacje w kraju, spędziła tu w 1939 roku także Maria Jasnorzewska-Pawlikowska. Mieszkała w pensjonacie „Ariadna”. Zaleszczykom poświęciła pożegnalny wiersz:

*„...Pensjonat „Ariadna” był ostatnim punktem
Mojego zamieszkania w kraju. Od tej chwili
Wszłam w labirynt, lecz niech imię Ariadny
Będzie mi dobrą wróżbą. Klębek trzymam w ręce,
Nitkę tam zawiązałam, na progu. Powrócę...”*
Niestety nie powróciła.

Gdy wybuchła II wojna światowa mieszkańcy Zaleszczyk i ich goście rozsypali się po świecie, jak zerwany sznur pereł. Sławne swoją urodą i pięknem Zaleszczyki tragicznie wpisały się w dzieje upadku II Rzeczypospolitej. Tędy przez most nad Dniestrem ciągnęły w stronę Rumunii dziesiątki, setki tysięcy Polaków uciekających przed hitlerowskimi i sowieckimi okupantami. Obok tłumów przerażonych ludzi z tobołkami, plecakami, przemykały eleganckie limuzyny państwowych dygnitarzy, dyplomatów, biznes-

menów. Te tragiczne wydarzenia najpiękniej oddał w przejmującym wierszu Marian Hemar:

*„...Wciąż przede mną graniczny most w mroku
majaczy*

*Koło mnie w samochodzie poeta Wierzyński
Z twarzą w dłoniach. Wciąż jeszcze nie wiem co
to znaczy*

Wciąż próbuję rozwikłać tamtą tajemnicę

Co ciemnością ściga i po nocach budzi

Co to znaczy z Ojczyzny uciec za granicę... „

Leżący nad Rybnicą **Kosów**, często nazywany „miastem zerwanych mostów”, bo kolejne przybory Rybnicy płynącej u podnóża Czarnohory niszczyły mosty, które następnie cierpliwie odbudowywały, ale trwały do następnej gwałtownej powodzi. Kosów zdobył sławę uzdrowiska głównie dzięki dr. Apolinaremu Tarnawskiemu, założycielowi Zakładu Przyrodoleczniczego, w którym leczył głodówką pacjentów mających problemy z nadwagą. Sam wydobyw-
szy się dietą jarską, postami i przyrodolecznictwem z długiej i ciężkiej choroby, był bezkompromisowy w oferowaniu takiej kuracji innym. Do lecznicy dr. Apolinarego Tarnawskiego prowadziła okazała brama z wyrzeźbionym na poprzecznej belce napisem „Władaj sobą”. Hasło to zachęcało do świadomej kontroli swojego organizmu, kończenia posiłków z lekkim niedosytem, picia wody w dużych ilościach i okresowych głodówek. Rozgłosowi Kosowa sprzyjał także fakt, że przyjeżdżali tam ludzie znani. W pierwszej połowie minionego wieku miejscowość stała się drugą, po Zakopanem, galicyjską stolicą polskiej bohemy. Mówiło się, że Kosów jest prześiąknięty jakąś wyjątkową atmosferą duchowości i mistycyzmu. Wypoczywała tam i czarowała urodą i kapelusząmi Gabriela Zapolska. W kawiarni można było spotkać Ferdynanda Antoniego Ossendowskiego, autora do dzisiaj wydawanych w wielkich nakładach, tłumaczonych na wiele języków świata książek, m.in. „Zwierzęta, ludzie, bogowie”, „Lenin”. W obu przedstawił szaleństwo i bezprzykładne okrucieństwo bolszewickiej rewolucji. Zagorzałymi wielbicielami Kosowa byli także Xawery Dunikowski, Lucjan Rydel, wybitny filolog polski prof. Ignacy Chrzanowski. Podobnie jak Zaleszczyki także Kosów był naocznym świadkiem upadku Rzeczypospolitej. W lecznicy dr. Apolinarego Tarnawskiego ulokował się 13 września 1939 roku uchodzący z Polski korpus dyplomatyczny i pracownicy ministerstwa spraw zagranicznych z Józefem Beckiem na czele. Dr Apolinary Tarnaw-

ski, zmuszony do ucieczki, dożył sędziwego wieku w świetnej sprawności psychicznej i fizycznej. Jego serdeczny przyjaciel pisarz Wacław Filochowski żartował: „...*Starego doktora trzeba chyba będzie rozstrzelać na Sądzie Ostatecznym, bo inaczej ze swoją nieskazitelną higieną gotów żyć wiecznie...*”. Zmarł w Jerozolimie w wieku 92 lat, pochowany został we franciszkańskich katakumbach na Górze Synaj, daleko od ukochanego Kosowa.

Kresy Wschodnie II Rzeczypospolitej to ziemia niepowtarzalnej urody, poprzecinana siecią rzek, wielkich i małych. Osiedlali się wzdłuż nich ludzie, którzy urzeczeni ich pięknem potrafili tworzyć rzeczy niezwykle. Kresy to nie tylko kraina rolników, tutaj dzięki wielu światłym ludziom tworzone mocne podwaliny narodowej gospodarki. Powstające fabryki i zakłady umożliwiały przetworzenie wszystkiego, co ta ziemia rodziła.

Przykładem tego może być **Chodorów** - „cukrowe miasto”, leżące nad wielkim hodowlanym stawem, na skrzyżowaniu dwóch ważnych szlaków kolejowych: ze Lwowa do Stanisławowa i z Tarnopola do Stryja, otoczone wstęgą rzeki Ług. Sławę zyskało dzięki nowoczesnej cukrowni, zbudowanej z początkiem dwudziestego wieku przez barona Leona de Vaux. W latach późniejszych cukrownia przeszła w ręce Lubomirskich. Ostatni jej właściciel Eugeniusz Lubomirski był adiutantem generała Władysława Andersa. Jak ważny był cukier w dziejach Chodorowa może świadczyć fakt, że było to jedyne w świecie miasto, w którym wzniesiono pomnik buraka, który tam do dziś stoi. Śpiewano tu też pieśni o cukrze:

„... Usta twe to kwiat, słodzą mnie

Ach jak?

Tak jak cukier chodorowski

Słodzi wielki świat...”

Cukrownia dzieliła się z mieszkańcami znacznymi dochodami. Sfinansowała budowę szkoły w pobliskiej Kremerówce, dla pracowników zbudowano klub towarzyski z kasynem, salą muzyczną i teatralną z czytelnią. Dla dzieci Chodorowian założono park sportowy z boiskiem, bieżniami i pływalnią. Cukrownia przekazywała środki finansowe na działalność klubów sportowych: polskich „Chodorovia” i „Płomień”, żydowskiego „Drur” i ukraińskiego „Zoria”.

Z miastem tym związana jest osoba znakomitego uczonego, historyka i jurysty Oswalda Balzera. Jego matką była Niemka Antonina Kloss, ojcem

Austriak Franz Balzer, naczelnik powiatu i burmistrz Chodorowa. Dziełem życia Oswalda Balzera była „Genealogia Piastów”. To on po raz pierwszy w naszych dziejach przeorał wzdłuż i wszerz sześciowiekową historię Piastów, ustalił tysiące dat, faktów i wydarzeń ukazując barwną i przepyszną panoramę dynastii Piastów, od Siemomysła – legendarnego ojca Mieszka I, po ostatniego Piastę – Janusza III Mazowieckiego. Oswald Balzer był nie tylko uczonym gabinetowym, jako polski patriota zabierał głos na forum politycznym w najważniejszych sprawach narodowych. Swoją ogromną erudycją i kunsztem prawniczym błysnął w 1923 roku, kiedy po wieloletnich starciach z Węgrami o Morskie Oko, rozstrzygnął przed międzynarodowym sądem w Wiedniu spór na korzyść Polski. Werdykt wywołał entuzjazm w kraju, przyniósł Oswaldowi Balzerowi powszechne uznanie, jego imię nosi droga wiodąca z Zakopanego do Morskiego Oka.

Kałusz zasłynął obecnością w tym mieście Towarzystwa Eksploatacji Soli Potasowych (TESP), a nade wszystko ludwisarstwem. W 1808 roku Michał Felczyński, który przybył tu do pracy w kopalni soli potasowych podjął się wytwórstwa dzwonów. Początkowo wędrował od parafii do parafii i na miejscu odlewał dzwony. Stałą ludwisarnię założył w 1854 roku. Początek świetności firmy związany jest z Franciszkiem Felczyńskim i jego czterema synami Ludwikiem, Michałem, Janem i Kajetanem. Od 1912 roku Odlewnia Dzwonów Braci Felczyńskich miała swoją filię w Przemyślu. Poza Polską dzwony trafiały do krajów europejskich, obu Ameryk, Azji, a nawet Australii. Felczyńscy pracowali tradycyjnymi metodami, a tajniki zawodu przekazywali z pokolenia na pokolenie. Odnosili sukcesy międzynarodowe. W 1927 roku na Wystawie Światowej w Paryżu zdobyli Grand Prix. Dzwony prezentowali też w Nowym Jorku. Rodzinna tradycja przetrwała do dziś, zakłady ludwisarskie Tadeusza i Wacława – synów Jana Felczyńskiego działają w Taciszowie i w Gliwicach.

W Kałuszu urodził się Franciszek Smolka jeden z najbardziej zasłużonych polskich polityków w Austro-Węgrzech, przez dwanaście lat przewodniczący parlamentu wiedeńskiego. Był gorącym orędownikiem pracy organicznej, mądrego kształcenia młodzieży i rozumnych kompromisów politycznych. Doprowadził do autonomii Galicji, zrównania praw wszystkich stanów i wyznań, uwolnienia więźniów politycznych i wprowadzenia do urzędów języka pol-

skiego. To dzięki jego zdecydowanym reformom, na uniwersytetach lwowskim i krakowskim można było wykładać po polsku.

Swoistym aneksem trzeciego tomu „Atlantydy” jest rozdział poświęcony **Abacji** (dzisiejszej Opatiji) „malachitowemu kwiatowi marzeń”. Gdy nadchodziła jesień i zaczynały się szarugi, pustoszały kresowe kurorty w Zaleszczykach, Kosowie, Morsztynie. Przenoszono się nad Adriatyk, właśnie do Abacji. Wypoczywali tu artyści, przemysłowcy, a także politycy. Dwukrotnie gościł tam Józef Piłsudski, po raz pierwszy po akcji pod Bezdanami (tam bojówka Polskiej Partii Socjalistycznej zdobyła 400 tysięcy rubli), drugi raz, tuż przed wybuchem I wojny światowej. Ostatni miesiąc przed wybuchem II wojny światowej spędził w Abacji prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki. Ale najślawniejszym gościem był Henryk Sienkiewicz, tutaj pisał „Pana Wołodyjowskiego”, szkicował „Quo vadis” i świętował swoją Nagrodę Nobla.

Po raz kolejny dzięki profesorowi Stanisławowi S. Niciei wędrujemy po Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej. Z zalem odkładamy przeczytany tom, a potem sięgamy do niego jeszcze wiele razy, bo każda książka Profesora jest wspaniałym przewodnikiem

po tamtej Polsce, bo jak autor wyznał: „...*Pisząc o Kresach nie pokazuję kurnych chat, tylko wspaniałe zdobycze kultury i techniki, piękne dwory, stylowe świątynie, urokliwe cmentarze, imponujące zbiory...*” Pamięć, którą dzieła Profesora przywracają, upleciona jest niczym kolaż z przeróżnych elementów, a każdy z nich po mistrzowsku jest wykorzystany. Ta lektura pozwala nam żyć w innej Polsce – wieloetnicznej, wielowyznaniowej, dumnej i świadomej swojej siły. Metafora Atlantydy w niektórych przypadkach ma sens dosłowny, bo po wielu opisanych miejscach pozostał tylko nikły ślad. Dziedzictwo polskie brutalnie niszczyli sowieci, a dzisiaj Ukraińcy budując za wszelką cenę swoją tożsamość, nawet za cenę kłamstwa kontynuują sowieckie dzieło, albo dopisują do miejsc i zdarzeń tak drogich Polakom, wartości nieprawdziwe, wypaczające historie.

Bohaterami trzeciego tomu „Kresowej Atlantydy” jest prawie tysiąc osób ujętych w „Indeksie nazwisk”. Autor korzystał z prawie stu pozycji wykazanych w bibliografii, a zatem jest to pomnik i twór pamięci zbiorowej.

Z radością witamy każde nowe dzieło profesora Stanisława Sławomira Niciei, dziękujemy za te już napisane, prosimy o ciąg dalszy.

Księżyc

KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

Za czym ja krążę?
Za księżycem.
Czym on mnie wabi?
Drohobyczem.

Zachodzi chmurą,
Znów się zjawia.
Skąd taka łuna?
Z Borysławia.

Którędy nosi
Mnie wieczorem?
Spójrz; ponad Stryjem
I Samborem.

Po co ta cała
Wasza zmowa,
Co z niej mi przyjdzie?
List ze Lwowa.

A ten, co dmie tu
Wiew skrzydlaty?
To młodość, miłość
I Karpaty.

Widzę, poznaję
Tamte strony.
Kto mnie tam woła?
Ktoś zagubiony.

Po co mnie wzywa
Tak niewczesnie?
Byś wrócił tam, gdzie
Błądzisz we śnie.

A poza snem tym
Co się chowa?
Ach, ziemia, ziemia
Księżycowa.





ISSN 1506-400X

Biuletyn Oddziału Stołecznego Towarzystwa Miłośników Lwowa
i Kresów Południowo-Wschodnich.

Nr Pr 830/96

Sponsorowany przez: RADE OCHRONY PAMIĘCI WALK I MĘCZEŃSTWA

Redakcja merytoryczna: Zarząd TMLiKPW Oddział Stołeczny

Redakcja techniczna: Zbigniew M. Chmielowski

e-mail: zbigniewchmielowski@wp.pl

Skład, łamanie komputerowe i druk: Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „ADAM”

ul. Rolna 191/193, 02-729 Warszawa

tel. 22 843-37-23, 22 843-08-79, fax 22 843-20-52

Materiały do Biuletynu nagrane na płycie CD wraz z wydrukiem proszę składać
osobiście lub przysyłać pocztą na adres Oddziału

ul. Krakowskie Przedmieście 64, 00-322 Warszawa,

albo wysyłać na nasz adres e-mail: tmloddzialstoleczny.wwa@gmail.com

Dyżury Oddz. we wtorki i czwartki godz. 10-14, w środy godz. 14-17.

tel. 22 556-90-16, centrala 22 556-90-00 w. 116

Konto: PKO BP SA VI O/W-wa nr 80 1020 1068 0000 1902 0061 1426

Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji materiałów. Za poglądy autorów

Redakcja nie odpowiada.

Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

Do użytku wewnętrznego